WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 27. **Bochum, sobota, 2 marca 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z Saksonii.

Czas wielkanocny się zbliża, a o księdzu polskim dla Saksonii jak nie słychać, tak nie słychać. Jeżeli w porze zimowej stały ksiądz polski koniecznie tu potrzebny, to cóż powiedzieć o lecie, gdy setki tysięcy braci naszych przybywa tu za pracą! Nie pojmuję, jak tu władze mogą obojętnem na to patrzeć okiem, że Polacy teraz nawet gdy już usunięto kulturkampf umierać muszą bez pociech religijnych, że obywać się muszą bez spowiedzi i kazań, przez co obojętnieją dla wiary św. i nieraz idą w szeregi socyalistów. Dzikim posyłają misyonarzy z własnej woli, a nam biednym robotnikom, mimo tylokrotnych próśb dać ich nie chcą. Co o tem postępowaniu lud sądzi, nie będę pisał, powiem tylko, że ci, z których winy Polacy pozostają bez polskiego kapłana i umierają bez pojednania się z Panem Bogiem i idą do piekła, straszny sąd czeka. Rodacy! nie ustawajmy w staraniach o polskiego duszpasterza, prośmy a prośmy bez przestanku, a księdza polskiego otrzymać musimy, bo niepodobna przypuszczać aby władze dla polityki, dla pozyskania względów możnych tego świata, mogły nas poświęcić na łup socyalistów i piekła. Nie tego nie wierzymy, spodziewamy się natomiast, że ci, od których zależy uregulowanie sprawy opieki duchownej dla Polaków w Saksonii, fałszywie zostali o tej sprawie poinformowani. Obudźmy się przeto z uśpienia, a zawołajmy głosem wielkim, że krzywda wołająca o pomstę do nieba nam się dzieje, zwołajmy wielki wiec i upomnijmy się o nasze najświętsze prawa, a słuszna nasza sprawa odnieść musi zwycięztwo.

Wiec katolicko-polski w Hamburgu, który się odbył dnia 24-go lutego br., zagaił przewodniczący p. Paweł Bielecki pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano pieśń kościelną: „Kto się w opiekę“. Następnie odczytał p. Franc. Tuliszka porządek obrad i ogłoszenie, które było podane celem zwołania wieca do gazet.

Pan Paweł Bielecki przeczytał odezwę do Rodaków, w której wykazał, jak mamy bronić naszej sprawy, jak sobie postępować, ażebyśmy księdzu polskiemu zapewnić mogli niezależność od Niemców-katolików, albowiem tu w Hamburgu jest około 5000 Polaków, a więc chcąc zaspokoić ich potrzeby duchowne, jeden ksiądz dosyć ma pracy, a do tego przychodzą jeszcze i okolice Hamburga. Nadmienił mówca, iż rodacy w Oldesloe, których liczba mało nad 100 osób wynosi, zażądali księdza polskiego i może w krótkim czasie go dostaną. Dalej przytoczył p. Bielecki wypadek, który się zdarzył przy poświęceniu kościoła katolickiego w Schiffbecku, na który to przybytek Boży najwięcej Polacy z swej krwawej pracy złożyli, a przy poświęceniu niemieccy katolicy Polaków na bok usunęli, chociaż Polaków cztery razy tyle jest, co Niemców. Zapytał się pan Bielecki rodaków, czy słusznie sobie postąpiono ze strony niemieckich katolików, a na to jednogłośnie odpowiedziano, że niesłusznie.

Następnie przemawiał p. Fr. Tuliszka, wzywając rodaków do obrony przeciw zakusom socyalizmu, który jest jednym z naszych największych wrogów. Mówca żalił się, że niektórzy niemieccy księża wrogo są względem nas usposobieni, a na dowód przytoczył, iż ksiądz niemiecko-katolicki w Wilhelmsburgu zagroził Polakom, którzy chcieli założyć szkółkę polską dla dzieci polskich, sądem i prokuratorem, chociaż tam także więcej Polaków, niż Niemców-katolików.

Poczem zabrał p. Zmura głos i mówił o trzecim rozbiorze Polski. Wykazawszy, z jakiego powodu Polska dziś jęczy w niewoli, powiedział, iż i dziś rodacy sami sobie są winni, że nikt ich praw nie szanuje, gdyż są obojętni tak dla sprawy religijnej jak i narodowej.

W końcu zabrał głos p. Budnowski, który również w dłuższem przemówieniu wzywał rodaków do wspólnej pracy i działalności dla dobra naszej św. wiary katolickiej, oraz byśmy się strzegli, jak zarazy, socyalistów, którzy zniszczyć pragną religię.

Potem przemawiał jeszcze raz p. Tuliszka, wzywając powtórnie gorącemi słowy, by rodacy bronili swej sprawy i stali przy księdzu polskim jako jeden mąż.

Z powodu, iż wielu rodaków dopiero później stawiło się na wiec, przewodniczący pan Paweł Bielecki, przeczytał jeszcze raz odezwę do rodaków, nadmieniając zarazem, iż gdy się dosyć Rodaków podpisze pod petycyę, żądającą księdza polskiego i nabożeństwa przed południem dla Polaków — a mają do tego prawo, boć muszą płacić podatek kościelny, jak i niemieccy katolicy — to wtenczas będzie wysłana delegacya, która się składa z następujących pp.: Pawła Bieleckiego, jako przewodniczącego, J. Obra i Brochumskiego do Najprzew. ks. Biskupa do Osnabrücku, aby mu przedłożyć życzenia Polaków w Hamburgu i jego okolicy zamieszkałych.

W końcu zrobiono dobrowolną składkę i to na ten cel, by była odprawiona Msza św. w dzień wysłania delegacyi do ks. Biskupa, by Bóg miłosierny raczył naszemu przedsięwzięciu błogosławić i także na pokrycie kosztów tej delegacyi. Zebrano 18,90 mr., za co się składa szan. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

Nareszcie wzniesiono toast na cześć Ojca św. Leona XIII, cesarza Wilhelma II i na hamburski Senat.

Ponieważ nikt z obecnych więcej głosu nie zabierał, przeto zakończył przewodniczący wiec, dziękując rodakom za liczne zebranie.

W końcu podziękował p. Budnowski przewodniczącemu wieca za wzorowe kierowanie obradami, wznosząc okrzyk na jego cześć.

Z Bogiem rozpocząwszy, z Bogiem też zakończyliśmy wiec i to pieśnią: „Witaj Królowa, Matko litości“.

Zarząd gminy polsko-katol. w Hamburgu.

Gelsenkirchen. Wiadomo już pewnie każdemu, iż w Gelsenkirchen-Neustadt przez cały post w każdą niedzielę po południu o $3^1/_2$ godz., zaraz po zakończeniu niemieckich nieszporów będą śpiewane „Gorzkie Żale“. Szanowni Rodacy i Rodaczki, nie bądźmy oziębli i obojętni dla kościoła, ale każdy, kto zdrowy, niechaj spieszy na „Gorzkie żale“. Przedewszystkiem członkowie towarzystw polsko-katolickich niechaj dadzą wzór tym, co są poza towarzystwami, niechaj ich zachęcają dobrym przykładem, bo przecież „Gorzkie żale“ nie są tylko dla samych towarzystw, ale zarazem dla wszystkich Polaków. Myśmy się cieszyć powinni, że tu na obczyźnie możemy sobie wspólnie zaśpiewać po polsku. Niektórzy mówią, że z powodu nieporozumień, jakie zaszły w Gelsenkirchen, nie idą na „Gorzkie żale“. Kochani Rodacy! czyż może z powodu tych nieporozumień do nieba także nie będziecie się chcieli dostać? a zresztą urazy powinniśmy sobie wybaczać, bośmy wszyscy ludzie ułomni i wszyscy błądzić możemy. Precz więc wszystkie niesnaski, bośmy dzieci jednej matki, pracujmy więc zgodnie, bo zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Altenbochum. W niedzielę, dnia 17go lutego miało nasze towarzystwo św. Józefa walne zebranie, na które też nasz Wiel. ksiądz prob. przybyć raczył. Po załatwieniu spraw kasowych przemawiali różni członkowie. Tak samo nasz ks. prob., którego obraliśmy honorowym prezesem, pochwaliwszy po polsku Pana Boga, powiedział kilka słów po niemiecku, bo po polsku nie umie, a zachęcał nas do trzeźwości i oszczędności, oraz do licznego zapisywania się do towarzystwa. Na zebraniu tem był też obór nowego sekretarza, na którego powołano p. Jana Paszkowiaka. Nowych członków wpisało się na tem zebraniu ośmiu. Rodacy! towarzystwa bronią nas przed naszymi wrogami, to też nie powinno być na obczyźnie Rodaka, któryby nie był członkiem polskiego towarzystwa. Tow. św. Józefa w Altenbochum istnieje od r. 1891.

Hildesheim. N. b. p. J. Chr. Już się dawno zabierałem napisać do ciebie, kochany „Wiarusie“, i o radę prosić, ale jednak się o parę tygodni spóźniłem. Donoszę kochanemu „Wiarusowi Pol.“, że nas jest wielu Rodaków polskich w Hildesheim, i mamy mocną wolę założyć polsko-katolickie towarzystwo, więc prosimy o radę, jak się zabrać do tego.

(Naukę o zakładaniu towarzystw wysłaliśmy. Radzimy jak najprędzej zabrać się do założenia towarzystwa, bo jest ono w Hildesheim bardzo potrzebne. Dalszej pomocy chętnie udzielimy. Red.)

Frellstedt. Towarzystwo polskich robotników „Nadzieja“ pod opieką św. Barbary obchodziło dnia 10 lutego br. pierwszą rocznicę istnienia na sali p. Brunsa w Sipplingu. Obchód rozpoczęto koncertem przeplanym mowami i deklamacyami. Przewodniczący pan Maciejewski powitał zgromadzonych i zachęcał rodaków, aby się licznie do towarzystwa garnęli a nie wstydzili się polskiej mowy pomiędzy Niemcami, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. W przedstawieniu teatralnem amatorzy i amatorki ze swych ról wywiązali się dobrze, a szczególniej pp. Sz. Z. D. Sz. I i Sz. II. W. i M. zaco im nieszczędzono oklasków a w końcu obrzucono ich kwiatami. Odwiedził nas też nasz honorowy prezes ks. prob. Wichers z Helmstetu i miał bardzo piękną mowę, w której zachęcał rodaków, aby się trzymali wiary katolickiej i języka ojczystego. Zachęcał także rodaków, aby się garnęli w jedno grono, to jest do towarzystwa polsko-katolickiego, aby nie wpaść w ręce socyalistów. — Odwiedzili nas także członkowie Tow. św. Kaźmierza z Hanoweru i Tow. św. Jana Nepomucena z Magdeburga. Pan Majerowicz z Hanoweru odczytał piękny artykuł o polskiej mowie a pan Ptak również z Hanoweru miał mowę o naszem położeniu na obczyźnie, upominał młodzież tutejszą, ażeby nie zawierała ślubów w mieszanych małżeństwach — bo przez to też ginie dużo Polaków dla narodowości i dla naszej św. wiary katolickiej, w końcu wzniósł toast na rozwój naszego towarzystwa. Pan Rogała z Magdeburga zachęcał rodaków, ażeby dzieci swoje po polsku czytać i pisać uczyli. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia tego obchodu składa serdeczną podziękę w imieniu towarzystwa

Michał Szymczak, sekretarz.

Oświadczenie.

Dla sprostowania wywodów pana posła Tiedemanna z Babimostu (stenogr. zapiski z 21 posiedzenia Izby deputowanych sejmu z 15 bm. str. 651 i następne) (p. Tiedemann twierdził, że katolicy Niemcy w dyecezyi poznańskiej mają niedostateczną opiekę duchowną. Red.) oświadczamy, co następuje:

1) Parafia Łobżenicka liczy nie 1000 to jest 900 polskich i 100 niemieckich katolików, lecz 2960 katolików, a wśród nich 60 Niemców. Dla tych ostatnich odbywają się w kościele parafialnym 4, a w kościele sukursalnym w Górce 2 niemieckie kazania. Twierdzenie, iż „niemieckie nabożeństwo w ogóle nie odprawia się“, jest przeto fałszywem.

2) Parafia Opalenicka liczy nie 2130 to jest 2040 polskich i 90 niemieckich katolików, lecz 4253 katolików, wśród których znajduje się 50 Niemców.

3) Parafia Ujścia obejmuje nie 2085 to jest 1642 polskich i 443 niemieckich, lecz 3400 katolików z kazaniem kolejno polskiem i niemieckiem.

4) Parafia Zbąszynia ma nie 1593 to jest 800 polskich i 693 niemieckich, lecz 10.730 katolików, wśród nich 876 Niemców; niemieckie kazania odbywają się nie raz na miesiąc, lecz co trzecią niedzielę, nadto w każde drugie święto wielkich uroczystości i 2 razy podczas odpustów. Wedle tego wynosi liczebny stosunek niemieckich katolików do polskich mniej więcej 1 do 10, liczba kazań przedstawia się w stosunku 3 do 5.

Naturalnie przy stwierdzeniu członków parafii nie można wyjmować pojedyńczej miejscowości parafialnej, lecz należy wziąść pod uwagę cały obwód parafialny.

Orzeczenie pana posła, iż: „przedewszystkiem nie jest dozwolone używanie niemieckiego śpiewnika“, jest błędnem, tak nawięzujące się do tegoż i zarazem ograniczające oświadczenie, że: „przypadki, w których wolno używać niemieckiego śpiewnika, przynajmniej są nadzwyczaj rzadkie“, nie jest prawdziwem. Rozporządzeniem z 20 grudnia 1892 r. „Kościelny Tygodnik Urzędowy“ nr. 5 str. 30 przeznaczono niemiecki śpiewnik i modlitewnik wraz z podręcznikiem melodyi przez ks. lic. Lüdkego z Zedlitz jako dyecezyalny śpiewnik dla wszystkich niemieckich parafij kościelnych.

Niemiecki katechizm dyecezyalny nie jest dla Niemców „niezrozumiałym“, gdyż przed zaprowadzeniem go do użytku szkólnego został przedłożony rejencyi w Poznaniu oraz ministerstwu oświaty i zrozumieli go wyłącznie niemieccy członkowie tych władz.

Nie zgadza się też z istotnym stanem rzeczy twierdzenie, że komisya kolonizacyjna urządziła osobną parafię dla niemieckich katolików, niemniej i to, że już wybudowała kościół i probostwo i powołała proboszcza z G. Śląska. Nawiązana do tego wiadomość o zachowaniu się owego rzekomego proboszcza jest zatem nieprawdziwą.

Gniezno i Poznań, 22 lutego 1895 r.

podp.	podp.
Ks. kar. J. Simon,	Dr. E. Likowski,
wikaryusz jeneralny.	biskup-sufragan i wikaryusz jeneralny.

* * *

Ładnemi argumentami walczy pan Tiedemann. Od początku do końca fałsz na fałszu; a jednak na tem budują się prawa i system przeciwko żywiołowi naszemu. Kiedyż się tego rodzaju namiętna, nie licząca się z niczem walka skończy?

Przepisy co do karania dzieci szkólnych.

Często się zdarza, że nauczyciele wybiją dzieci szkólne i już o to toczyły się procesy. Ażeby rodziców objaśnić nieco w tej sprawie, podaje „Katolik“ przepisy odnośne.

Najprzód mieszczą się o tem przepisy w „landrechcie“, części II, tytule 12, które tak brzmią:

§ 50. Karanie w szkole nie powinno być nigdy sponiewieraniem, które zdrowiu dziecka w jakikolwiekbądź sposób zaszkodzićby mogło (wenn der Gesundheit der Kinder auch nur auf entfernte Art schaedlich werden könnten).

§ 51. Jeżeli nauczyciel sądzi, że łagodne kary wkorzenionej niegrzeczności dziecka lub też chętce jego do wykroczeń i przestępstw nie zapobiegną do statecznie,natenczas powinien o tem donieść wyższej władzy i duchownemu inspektorowi.

§ 52. Wyższa władza (inspektor) powinna, powoławszy rodziców lub opiekunów, sprawę

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili baron uwolnił się z konwulsyjnych uścisków siostry, która blada, z odzieniem w nieładzie, włosami rozpuszczonymi, upadła na podłogę u nóg jego.

Baron ujrzawszy Franciszka z bronią w ręku, zawołał z dziką radością:

— Ha! zmieniłeś wreszcie zamiar... Dalej, broń się, nędzny awanturniku!.. A wy — ciągnął, zwracając się do obecnych — uwolnijcie mnie od tej kobiety.

Franciszek, widząc barona, zbliżającego się z gołą szablą, podniósł machinalnie swą broń i zdawał się być gotów do obrony. Ale wnet smutek przeważył jego gniew. Spuścił broń, a nastając na nią nogą, aby jej nikt nie pochwycił, rzekł z siłą:

— Baronie Steinberg! nigdy nie będę się bił z tobą!

— Kiedy tak — zawołał baron w napadzie wściekłości — to giń jak pies!

Przy tych słowach wymierzył gwałtowny cios na młodego człowieka. W tem, szybko jak myśl, rzucił się ktoś pod szablę. Krzyk przenikliwy rozległ się i Wilhelmina skrwawiona osunęła się do stóp swego brata.

Nastała chwila przerażenia; baron stał niewzruszony i patrzał na krew spływającą strumieniem z piersi młodej dziewczyny. Schwartz, Ritter i Zygmunt zbliżyli się do niej, drżąc z przerażenia. Wszyscy milczeli i to ponure milczenie jeszcze powiększało straszną scenę. Franciszek doznawał boleści, równającej się Wilhelminy. Blady, zdrętwiały cierpiał ogromnie.

— Uciekaj Franciszku, uciekaj — odezwał się w tej uroczystej ciszy słaby głos młodego dziewczęcia — korzystaj z chwili... zobaczymy się, jeżeli nie tu, to tam w niebie.

Na głos ten drogi Franciszek zadrżał, nachylił się, podniósł z niezwykłą szybkością miecz i zawołał:

— Pomszczę ją, pomszczę!

Steinberg miał się na baczności, lecz w tej chwili nieszczęśliwy Franciszek wypuścił broń z dłoni, potoczył się i upadł bezwładny obok swej drogiej Wilhelminy, pokonany zbyt silnem wzruszeniem. Wściekłość barona była tak straszną, iż swego przeciwnika, powalonego niemocą na ziemi, chciał przeszyć szpadą; lecz obecni rozbroili go.

. . . .

W godzinę po tej katastrofie Magdalena Reutner czuwała sama przy łożu, na którem złożono Wilhelminę. Klęczała, łzami skrapiała zimne, zsiniałe ręce umierającej. Była ponurą — zdrętwiałą w swej cichej boleści. Jakieś białe kształty przeciągały przed wązkiem oknem, które oświecało pokój: były to bociany, które zaczynały słać gniazdo na szczycie mniejszej wieży.

Magdalena podniosła się zwolna i rzekła z wyrazem wyrzutu i rozpaczy, wyciągając rękę ku leżącej bez zmysłów Wilhelminie:

— O wy ptaki opiekuńcze Steinbergu! czyli to ma być owo szczęście, któreście przynosły ostatnim potomkom tego możnego rodu?

V.

Po strasznej katastrofie, która się odbyła na zamku Steinberg, przenieśli dwaj przyjaciele Franciszka do oberży Zeltera. Tu mu nieśli natychmiast pomoc i odzyskał przytomność, ale silna febra powaliła go na łoże. Przez kilka tygodni wątpiono o jego życiu. W gorączce widywał obraz skrwawionej Wilhelminy, rozmawiał z nią i obsypywał ją pieszczotami. Inną razą znów odzywał się z groźbą i przekleństwem na barona. Chwilami ustawało widzenie, lecz wtenczas wspomnienia na rzeczywistość pogarszały jeszcze zło. Jego dwaj towarzysze, a przedewszystkiem Zygmunt, pielęgnowali go troskliwie. Czasami, gdy głowa chorego paliła, a jego bez związku słowa zdradzały pomięszanie, Mueller pod różnymi pozorami wydalał obecnych, a nawet Schwartza, widocznie, jakby miał obawę, aby jego chory przyjaciel nie wygadał jakiej tajemnicy. Zresztą Wojciech, który żałował niezależnego życia w Heidelbergu, pozostawał tylko w Steinbergu dla tego, iż musiał słuchać wpływu tajemniczego Muellera. Korzystał więc z każdej sposobności, kiedy tylko mu się udało robić głupstwa z córką oberzysty, lub siadał w łódkę i łowił ryby.

Dzięki staraniom zręcznego lekarza, sprowadzonego z Manheim, choroba potrosze się zmniejszała i po upływie miesiąca był już Franciszek na drodze do wyzdrowienia.

Przez ten długi czas nic nie wiedzieli, co się działo w zamku. Od Rittera dowiedzieli się, gdy powrócił z zamku do oberzy, że przywołano lekarza i że tenże robił nadzieję wyzdrowienia, lecz Ritter odjechał dnia następnego po poufnej rozmowie z Zygmuntem. Od tego czasu nie mieli żadnej wiadomości. Major zamknął się z Wilhelminą, panią Reutner i Frycem w starej wieży; nikt odtąd nie wiedział, co się działo za tymi grubymi, ponurymi murami.

Zygmunt wiedział, jak fatalną będzie dla Franciszka ta niepewność, gdy wyzdrowieje; chciał się więc czegoś pewniejszego dowiedzieć o losie nieszczęśliwej Wilhelminy, lecz jego starania w tym celu nie osiągnęły pomyślnego skutku. Wieśniacy z sąsiedztwa nic nie wiedzieli o ranieniu baronównej, a widząc zamek zamkniętý, mniemali, że panna Steinberg z bratem wyjechała w sąsiedztwo. Nie mogąc się od nich niczego dowiedzieć, zaczął Mueller czatować na chirurga, pielęgnującego Wilhelminę, gdy będzie wracał z zamku do domu. Lecz człowiek ten dość prosty, mało co wyższy umysłowo od wiejskiego golibrody, uporczywie milczał na jego pytania. Na widok Zygmunta zdradzał obawę, jakoby miał w myśli straszne groźby. Wojciech Schwartz chciał go podejść podstępem, lecz był jeszcze nieszczęśliwszym pod tym względem. Na pierwsze jego słowa, by się czego wywiedzieć o pannie Steinberg, chirurg wyjął z kieszeni pistolet i groził nim, jeśli go będzie zatrzymywał. Na taki argument nie wiedział Wojciech, co odpowiedzieć i oddalił się, wymyślając na tego tak małomównego człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lepiej zbadać i rozporządzić stósowne środki, aby dziecko poprawić.

§ 53. Lecz i wtedy nie wolno przekroczyć przy karaniu granic przepisanych dla rodzicielskiego prawa karania.

Następnie istnieje w tej sprawie rozporządzenie królewskie dla całej monarchii z 14 maja 1825 r., które tak brzmi:

Ażeby w całej monarchii prawo karania w szkole ze skutkiem było dzierzone, a odwiedzanie szkoły nie zaniedbywane, postanawiam dla tych części kraju, w których „landrecht“ jeszcze nie został zaprowadzony, co następuje:

4) karanie w szkole nie powinno się stać nigdy sponiewieraniem, któreby zdrowiu dziecka w jakikolwiekbądź (auch nur auf entfernteste Art) zaszkodzić mogło;

5) kary, w tych granicach pozostające, nie mają być traktowane jako sponiewierania lub obelgi, za które nauczyciela ukarać wolno;

6) jeżeli nauczyciel miarę przekroczy, lecz dziecka nie okaleczy, natenczas wyższa władza ma go skazać na zapłacenie stósownej kary pieniężnej. Jeżeli jednak dziecko przez nauczyciela rzeczywiście zostało skaleczone, wtedy nauczyciel ma być ukarany podług prawa.

Ustęp 6 rozporządzenia królewskiego wyraźnie oznaczył, kiedy można nauczyciela za pobicie skarżyć do zwyczajnego sądu. Tem rozporządzeniem zastawiają się też nauczyciele i wyższa władza nauczycieli, gdy potrzeba. Jeżeli przy pobiciu nie zdarzyło się okaleczenie, w takim razie zazwyczaj władza wyższa (rejencya) oświadcza sądowi, że sama nauczyciela ukarze, a sąd skutkiem tego procesu nauczycielowi nie wytacza.

Oprócz powyżej podanych przepisów istnieją jeszcze osobne, dokładne przepisy rejencyj królewskich dla obwodów rejencyjnych, w których jest napisane, jak karać i za co karać.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. Konstantyn Krefft z parafii bruskiej, który zaraz po wyświęceniu na kapłana (12 marca 1893) z pozwoleniem biskupiem dalsze studya teologiczne odbywał na uniwersytecie, został 23-go bm. na uniwersytecie w Fryburgu badeńskim na podstawie rozprawy „o nauce św. Justyna męczennika i filozofa o Bogu i Logosie“ (Słowie) i po 7 godzinnym ustnym egzaminie na doktora teologii promowany.

Franknowo. Ksiądz kapelan Brieskorn w Franknowie został mianowany komendarzem tamtejszego probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. prob. Nadolnego.

Bartółty. W miejsce przeniesionego do Dąbrówki w parafii Sętalskiej nauczyciela Lehwald, przyszedł tutaj jako trzeci nauczyciel p. Szulz z Kalborna.

Grudziądz. Redaktorowi „Gaz. Grudziądzkiej“ wytoczono proces z powodu korespondencyi, dotyczącej pastora Langiego z Jeżewa.

Grudziądzki „Geselliger“ zamieścił z okazyi przyjęcia przez parlament niemiecki wniosku o powrót OO. Jezuitów do kraju, takie wierszydła:

„Parlament, który przed 23 laty Jezuitów z kraju wypędził, powołuje napowrót tę czarną zgraję w niemieckie strony. Niemiecki kraj silny i potężny — ognisko pokoju świata, nie ścierpi w swym śpiku czarnego robactwa. Nazwano ich w Izbie ludźmi bez skazy; niech wrócą tylko — zobaczycie niezgodę zasianą, a wilcy w baraniej skórze niejedną zadławią ofiarę. Ktokolwiek więc ceni pokój i zgodę, niech protestuje, jako wierny syn „Germanii“, aby rada związkowa nie wpuściła tych czarnych duchów w granicę naszej ojczyzny.“ Tak pisze „Geselliger“, poufny organ polakożerczej spółki H-K-T i nie wstydzi się na własną hańbę walać sukni tych ludzi, którym nie wart rozwiązać rzemyków u ich trzewików.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Przed dwoma mniej więcej tygodniami stanął pomiędzy Najprzew. ks. Arcybiskupem z jednej, a Towarzystwem Ubezpieczeń w Schwedt z drugiej strony układ, mocą którego ks. Arcybiskup obowięzuje się dwa razy do roku w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym“ dla dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, polecić Towarzystwo Ubezpieczeń w Schwedt wszystkim dozorom kościelnym, kapłanom i dzierżawcom gruntów kościelnych do zabezpieczeń ruchomego majątku, kościołów, probostw, szpitali i innych instytutów duchownych od ognia itd. — zaś Towarzystwo płacić będzie za to bonifikacyi 10% z dochodu brutto na cele dyecezyalne, a nadto ajencyę poznańską, przez pośrednictwo której mają się wszystkie zabezpieczenia obydwóch dyecezyj odbywać, powierzać będzie katolikowi, władającemu obydwoma językami krajowemi. Podobna ugoda istnieje między Władzą Biskupią dyecezyi chełmińskiej a Towarzystwem Ubezpieczeń „Colonia“ i już kilkanaście tysięcy wpłynęło z tego na wspierania ubogich parafii.

Krotoszyn. Pod przewodnictwem tajnego radzcy rejencyjnego p. Polego odbył się dnia 26 bm. w tutejszem gimnazyum ustny egzamin abituryencki. Zgłosiło się do egzaminu 21 uczni wyższej prymy, z tych egzamin zdało 20, między nimi 6 Polaków, mianowicie: Tyrakowski Antoni, Jadomski Stefan, Rosochowicz Klemens, Bregale Ludwik, Klarowicz Józef i Lewicki Antoni. Od ustnego egzaminu zwolniono z liczby 21 uczni 13 od całego egzaminu, między nimi 4 Polaków, 2 innych Polaków składało częściowy egzamin ustny.

W Stawianach pod Gołańczą spaliła się 5-letnia córeczka komornicy Dziembowskiej.

W Gniewkowie puścili fałszerze monety przed kilku dniami w obieg fałszywe z ołowiu ulane 10-fenygówki. Schwycono już tych falsyfikatów kilka sztuk. Ponieważ usilne w tym względzie poszukiwania pozostały bez skutku, przypuszczają, że te falsyfikaty zrobiono na rosyjskiej stronie i do Księstwa przemycono.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Wirek. Na tutejszej kopalni zarwały się w pewnem miejscu węgle i zasypały trzech górników, jednego hajera i dwóch szleprów. Wszyscy są tak pokaleczeni, że pewnie nie wyzdrowieją.

Karf. Tutaj aresztowano mistrza ceglarskiego Kurbanka, który miał się przyznać, że do spółki ze swym szwagrem Cebulskim zabił maszynistę Drzyzgę, który dnia 26 listopada r. z. zniknął.

Gliwice. W krótce zostanie tu wybudowaną wielka fabryka wagonów kolejowych, wskutek licznych zamówień takowych.

Królewska Huta. Robotnik Pasternak, którego umieszczono w zakładzie św. Jadwigi, ponieważ postradał zmysły, wyskoczył w zeszły piątek oknem z pierwszego piętra na ulicę i zabił się na miejscu.

Czarnylas. Trzyletnie dziecko chałupnika Przybyły wpadło do wrzącej wody i poparzyło się tak niebezpiecznie, że już podobno nie wyzdrowieje.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Pogrzeb arcyksięcia Albrechta był imponującą manifestacyą całej monarchii. Ulice, przez które kondukt pogrzebowy przechodził, były przepełnione publicznością. Handle były pozamykane, a latarnie uliczne świeciły się i były ozdobione krepą. Artylerya dawała salwy honorowe. W pogrzebie wzięli udział: cesarz Franciszek Józef i wszyscy członkowie rodziny cesarskiej, cesarz niemiecki Wilhelm II, książę Aosta, wielki książę Włodzimierz, książę Albrecht, ks. Mikołaj wyrtemberski, książęta sascy Jerzy i Fryderyk August, wielki książę Wilhelm luksemburski, książęta Wilhelm, Fryderyk i Albrecht z Schaumburg-Lippe, książę Fryderyk Meiningen, książę bawarski Arnulf, arcyksiążę badeński Fryderyk, dalej przedstawiciel królowej rejentki hiszpańskiej, marszałek Martinez Campos, przedstawiciel króla portugalskiego hr. Pindella, króla rumuńskiego, minister wojny jenerał Poinaro, króla serbskiego, jenerał Miskowic, księcia Czarnogóry, prezes ministrów Petrowic, księcia bułgarskiego, pułkownik Petrow, dalej członkowie ciała dyplomatycznego, pruskie, rosyjskie, saskie i bawarskie deputacye oficerskie, tajni radzcy, ministrowie, deputacye ciał prawodawczych itd. Orszak pogrzebowy wyruszył o godz. 3 i pół wśród bicia w dzwony. Poza trumną kroczyli cesarzowie Franciszek Józef, Wilhelm II, dalej książęta, przedstawiciele panujących itd. W kościele OO. Kapucynów poświęcił Książę-Arcybiskup Kardynał dr. Gruscha zwłoki, poczem wpuszczono je do grobowca.

Petersburg. Książę Łobanów został mianowany następcą Giersa.

Japoński oficer, który w Gdańsku pełnił przy artyleryi pruskiej służbę kapitana, otrzymał telegraficznie z Japonii rozkaz, aby czemprędzej powrócił do ojczyzny. Wieczorem 23 lutego opuścił Gdańsk i udał się w podróż przez Bremę i Amerykę do Japonii.

Z różnych stron.

Bochum. Obowięzuje jeszcze stare rozporządzenie gabinetowe z dnia 6 czerwca 1829 roku, podług którego każdy zobowiązany wszystkie losy zagraniczne, jakie mu zostaną nadesłane w przeciągu 3 dni wręczyć policyi. Kto się do tego nie zastósuje podlega karze od 6—30 marek.

Paderborn. Najprzew. ks. Biskup-Sufragan, dr. Gockel, spadł ze schodów i złamał sobie rękę.

Kolonia. Kilku panów jechało pociągiem harmonikowym do Gelsenkirchen, ale usnąwszy w wagonie zajechali aż do Bremeny.

Dysseldorf. Dwunastoletni uczeń jednej z tutejszych szkół elementarnych, napisał bez wiedzy rodziców i nauczycieli list do cesarza, że chciałby zostać technikiem. Zdaje się, że prośba zostanie uwieńczona pomyślnym skutkiem, gdyż cywilny gabinet cesarski zapytywał o sprawowanie i pilność ucznia.

Hörde. W fabryce „Hermannshütte“ znalazł śmierć kierownik zakładu Piotr Geilenberg, a trzej robotnicy zostali okaleczeni.

Nowy Jork. Na kopalni w Cerillos zostało 40 górników zasypanych przez węgle, co nastąpiło wskutek wybuchu gazów.

Zahartowanie żołnierza na wszelkie zmiany powietrza i temperatury, szczególnie podczas jesieni i zimy, należy bezwątpienia do jednego z głównych celów dyscypliny wojskowej. Jednakowoż jak wszelka ostateczność nigdy nie odpowie głównemu celowi, tak i tu wystawiać żołnierza na silne mrozy, byłoby rzeczą nierozsądną i szkodliwą. To też władza wojskowa, mając zdrowie żołnierza na celu, wydała rozkaz, aby wśród mrozów szopy do ćwiczeń wojskowych były ogrzewane tak, iżby przynajmniej 3 stopnie ciepła w nich było. Przytem pozwolono żołnierzom wśród mustry podczas zimy używać wełnianych rękawiczek.

Od Redakcyi.

Do Langendreer. Tylko poczta jest winna, jeżeli kto wszystkich numerów gazety nie otrzyma, bo ekspedycya posyła poczcie zawsze tyle egzemplarzy, ile potrzeba. Skoro więc zachodzą jakie nieregularności, trzeba się użalić na poczcie, a gdyby to nie poskutkowało, wtedy prosimy nam donieść, a postaramy, się by nieporządki ustały.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat März 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0 Mk. 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0 Mk. 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________ d. _______________ 189

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Katernbergu podaje swym członkom, jako też wszystkim w Katernbergu zamieszkałym Polakom do wiadomości, że jak po inne lata, tak i tego roku będą się odprawiały **we wszystkie niedziele** świętego postu o 4-tej godzinie po południu **polskie nieszpory.** Naprzemian będziemy odprawiać raz **Drogę Krzyżową,** drugi raz **Gorzkie żale.** Jeżeli się będzie odpowiednia liczba Polaków zbierała, to Wiel. ks. rektor przyrzekł nam udzielać błogosławieństwa **Przenajśw. Sakramentem.**

Drodzy Rodacy! Minął czas wesela a nastąpił czas, w którym Matka nasza, t. j. Kościół św. przypomina nam mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa. Pokażmy więc osobliwie w tym czasie, że pobożność przodków naszych jeszcze w nas nie wygasła. **Zarząd.**

Alstaden — Styrum.

Jako po inne lata tak i w tym roku odprawiać będą Polacy przez cały post co niednielę po połndniu o godz. 3¼ w kościele w Styrum

Drogę Krzyżową,

w sposób, jak się to dzieje w Polsce. Uprasza się kochanych Rodaków i Rodaczki, by jak najlliczniej brali w tem nabożeństwie udział.

Fr. Radecki.

Szan. Rodakom w Ueckendorf i okolicy donoszę uprzejmie, iż za staraniem Towarzystwa świętego Jana Chrzciciela w Ueckendorfie będą odprawiane przez cały post w niedzielę Stacye czyli Droga Krzyżowa zaraz po nabożeństwie w południe, tak samo jak przeszłego roku. Dla tego powinni Rodacy tu na obczyźnie tę godzinkę ofiarować na rozmyślanie Męki Pańskiej. O jak najliczniejszy udział w obchodzeniu Drogi Krzyżowej prosi **Zarząd** Towarzystwa św. Jana Chrzciciela.

Braubauerschaft.

Uwiadamiam Rodaków i Rodaczki w parafii Braubauerschaft, że jak inne lata tak i latoś będzie się odprawiało co niedzielę Drogę Krzyżową w kościele parafialnym. Początek o czwartej godzinie po południu w każdą niedzielę Wielkiego Postu aż do Wielkiego Piątku. Spieszmy szanowni Rodacy, aby też coś dobrego dla duszy naszej uczynić, ponieważ Pan Jezus cierpiał zą nas wszystkich i umarł by nas wybawić, tak i my w tym poście pamiętajmy, że to pamiątka gorzkiej męki Zbawiciela, dążmy do kościoła by odprawiać Drogę Krzyżową i to jak najliczniej. Książeczki do odprawiania można dostać przed kościołem.

Jan Mikołajczak, przew. towarzystwa św. Jacka.

Szan. Rodakom w Gelsenkirchen i okolicy donoszę uprzejmie, iż za staraniem Towarzystwa świętego Floryana w Gelsenkirchen będą odprawiane przez cały post w niedzielę Stacye czyli Droga Krzyżowa, o 4 godzinie po południu w starem mieście w kościele farnym. Jak wam też już może wiadomo, że kto nabożnie w stanie łaski odprawi Drogę Krzyżową może uzyskać bardzo liczne odpusty. Dla tego powinni Rodacy tu na obczyźnie tę godzinkę ofiarować na rozmyślanie Męki Pańskiej. O jak najliczniejszy udział w obchodzeniu Drogi Krzyżowej prosi **Zarząd** Towarzystwa św. Floryana.

Towarzystwo śpiewaków polskich w Ueckendorfie zwołuje na dzień 3-go marca wszystkich członków tego towarzystwa na posiedzenie o godzinie czwartej po południu. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Żywot Błog. Andrzeja Boboli.
Kapłana Tow. Jezusowego

za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.

Cena 20 fen. z przes. 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyszy rabat.

Adres: Wiarus Polski, Bochum, Malteserstr. 17a.

Parcelacya.

Z majątku mego (800 mg.) sprzedaję parcelę, od 2 mórg począwszy po 75 do 120 marek za morgę, biorąc zaliczki po 30 marek a pozostawiając resztę ceny kupna na wpłatę przez dłuższy czas. Mających chęć kupna proszę o zgłoszenie się wprost do mnie.

Pietrowo, p. Wronki, (Posen).

P. Łopiński.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.



Tanie czeskie pierze!

10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 19 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch. dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. ółppuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłka fanko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,
Klattau nr. **97** w Czechach (Böhmen).

Wyprzedaż towarów konkursowych.

Eleganckie ubiory dla mężczyzn i chłopców.
Bardzo dobre ubrania dla robotników

wszelkiego rodzaju, po wyznaczonych cenach.

Naróżnik rynku	obok	Naróżnik rynku
Markt-Ecke	hotelu Mettegang.	**Markt-Ecke**
Bochum.		Bochum.

Do taniego źródła! **Zur billigen Quelle!** — **Nowo otwarty!** — Do taniego źródła! **Zur billigen Quelle!**

Dnia dzisiejszego otwieram **w domu p. Feldhaus** przy rynku

w Bruchu

skład towarów łokciowych, ubrań dla mężczyzn i chłopców oraz **ubrań robotniczych** po cenach fabrycznych.

Z powodu taniego komornego i innnch oszczędności w interesie jestem w stanie wszelkie towary po niebywałych tanich cenach sprzedawać Wybór jest wielki w mym składzie a o taniości może się każdy przekonać, dla tego cen podawać nie trzeba, gdyż to niema dla nikogo znaczenia, jeżeli równocześnie nie widzi towaru. Przekonanie się potwierdzi prawdę! Do kupna nie zmusza się.

Do taniego źródła! Zur billigen Quelle! — **Bruch, przy rynku!** — **Do taniego źródła. Zur billigen Quelle!**

Szanownemu Panu
Kazimierzowi Kaczmarkowi
w Horsthausen

życzę w dzień godnych Imienin (4-go marca) zdrowia, szczęścia i błogosławieżstwa Bożego. Po trzykroć: niech żyje!!!

K. K A. A.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

Najtaniej kupuje się chleb u Hildebranda w Bochumi Niebelungenstr. „Sztuty“ olbrzymie 8 funtów tylko 80 fen. Najlepszy chleb razowy, paderbornski, oyenhauseński, kasselski 9 funtów tylko 80 fen.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Elementarz polski poznański,

ułożony podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu ozdobionej wielu rycinami. Cena za egzemplarz oprawny 30 fen. z przes. 40 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum,

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześciańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Stacye czyli Droga Krzyżowa.

Cena 10 fen. z przesyłką 13 fen.

Księdza Goffiniego

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Zbior pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną. zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadzisiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich.

Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.** Maltheserstr. 17a.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Dla osób z krótkim wzrokiem jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek „Nauka Katolicka“.